

Feederowa drużyna Haczyka w medalem Mistrzostw Polski!

Histroryczny sukces nie tylko dla naszego koła, ale również dla okręgu lubelskiego! Nasza feederowa drużyna zdobywa brąz w Feederowych Klubowych Mistrzostwach Polski. Po 3-letniej dominacji na lubelskim "podwórku" medal MP potwierdza, że dysponujemy mocną, feederową kadrą, która pozwala nawiązać walkę z najlepszymi w zawodach ogólnopolskich.



Przed Wami relacja z zawodów naszego lidera Kamila Filipka:

Klubowe Feederowe Mistrzostwa Polski 2024 odbyły się na jeziorze Jeleń w województwie pomorskim. Jest to zbiornik no kill z dużą populacją leszczy, karpia, karasi i jesiotrów. Jest to też jezioro dosyć głębokie z wieloma podwodnymi spadkami i górkami. Termin i niemal upalna pogoda w okresie rozgrywania zawodów spowodowała jednak, że duże stada jeleńskich, około kilogramowych leszczy oraz inne ryby tu występujące ani myślały o jedzeniu i pływały wysoko w toni zbiornika. Na szczęście, czasami coś je przyciągało do dna...

Trening czwartek:

Na czwartek pytanie było jedno: na jakiej głębokości są ryby? Wybraliśmy strefę ze zróżnicowanym dnem, każdy obrał inną głębokość i do dzieła. Choć brań było mało, wyraźnie można było zauważyć, że leszcze jak już biorą, to na głębokości powyżej 7m.

Trening piątek:

W piątek już testowaliśmy głównie sposób nęcenia. Wylosowano nam box niemal na

końcu jeziora na wprost wyspy. Po gruntowaniu, gdzie głębokość była wyraźnie mniejsza niż w strefie, w której siedzieliśmy w czwartek, chyba nikt nie spodziewał się tego co miało nastąpić. Otóż zostaliśmy mistrzami treningu... każdy z nas złowił po kilka lub kilkanaście leszczy, yupi! :-))) Ale obserwowaliśmy też innych, a spacer dookoła jeziora upewnił nas w przekonaniu, że to będą trudne i niezbyt obfitujące w brania zawody, a kluczowe będzie losowanie odpowiedniej strefy sektora.

Ustalona taktyka nęcenia na zawody była banalna, łowiliśmy czystą spożywką do której dodawaliśmy joka i cięte gnojaki. Ważne było, aby nie przeneść łowiska, dlatego na start leciało dosłownie kilka koszyków, takich samych jak te, którymi później łowiliśmy. Ryb było dużo, jednak pływały w toni i ważne było, aby ten który już zdecyduje się „zejść” do dna mógł możliwie szybko namierzyć przynętę na haczyku.

Sobota - I tura:

Losowanie wypadło całkiem przyzwoicie, nie mamy co prawda żadnej zdecydowanie wyróżniającej się strefy, ale też żadnej zatoki czy zupełnie płytkiego krańca jeziora. W sektorze A kilka początkowych stanowisk na plaży dawało najwięcej ryb, za to czym bliżej zatoki na końcu sektora, tym walka o dobre lokaty stawała się coraz trudniejsza lub niemal niemożliwa. Marcin losuje środkową strefę, która pozwala się obronić i daje dobre punkty drużynie.

Sektor B w całości zapowiadał się na mało rybny, niemniej czym wyższy numer tym szansa na złowienie ryby rosła. Emil losuje dobrze, przedostatnie stanowisko, łowi jeszcze lepiej i daje pewne i dobre punkty.

Sławek w C również losuje jeden z najwyższych numerów. Co prawda w oba dni najlepsze wyniki było na kilku początkowych stanowiskach, ale końcówka również daje kilka ryb. Dobre łowienie i kolejne dobre punkty dla drużyny. Sektor D okazuje się najrybniejszy, ale większe stada leszczy są tylko na kilku środkowych stanowiskach. Kamil losuje najwyższy numer w tym sektorze (jeśli ktoś z Was nigdy nie wylosował zamka, to pewnie dlatego, że on wylosował je wszystkie :-)))). Tym razem o kilka oczek za duży... Mimo skrętu szyi (po lewej holują leszcza za leszczem), wypracowane kilka ryb daje końcówkę pierwszej dziesiątki w sektorze, uff!

Maciek siada 2 stanowiska w prawo od Kamila, jednak sektor E na zawodach to zupełnie inny rozkład ryb. Trzeba było uniknąć końcówki sektora, aby móc walczyć o leszcze. Maciek łowi świetnie i z najwyższą wagą w drużynie dokłada doskonałe 4 punkty sektorowe. Pierwszą turę kończymy z łącznie 34 punktami na doskonałym 3 miejscu w klasyfikacji drużynowej i jesteśmy w grze o medale! Różnice są jednak niewielkie, a przy tak nierównym łowisku wręcz znikome.

Niedziela - II tura

W niedzielę mamy zmienne szczęście do losowania. Maciek w sektorze A oraz Emil w

sektorze B losują na trudne strefy, ale pozwalające na nawiązanie walki. Kamil w C losuje preferencyjny początek sektora i przegrywa w sektorze jedynie z sąsiadem. Marcin w D nie trafia w strefę z rybami i pozostaje obrona, podobnie jak u Sławka, który losuje jedno z ostatnich stanowisk w sektorze E. Powiedzieć, że po wstępnych informacjach od zawodników i trenerów tuż po ważeniu, mieliśmy nienajlepsze nastroje, to jak nic nie powiedzieć. Kilka drużyn zanotowało świetne tury i z szybkich obliczeń wydawało się, że wylądujemy na 4 lub 5 miejscu w zawodach... Na szczęście punkty policzył komputer i kapitan Daniel, który pierwszy dopchał się do wyników wywieszonych na tablicy mógł wykrzyknąć radośnie: „Mamy brązowy medal Mistrzostw Polski!!!”.

Ten sukces nie byłby możliwy, gdyby nie zaangażowanie wielu ludzi! Dziękujemy kapitanowi Danielowi i trenerom Piotrkowi i Piotrkowi za nieocenioną pomoc w organizacji, sprzęcie, robakach i cennych wskazówkach podczas łowienia. Dziękujemy Grześkowi Musiałowi za wkład w rozwój feedera w okręgu PZW Lublin oraz za doskonałe robaki. Okręgowi PZW Lublin i kołu Lublin Haczyk dziękujemy za wsparcie finansowe.

Niewątpliwie brązowy medal MP to NA RAZIE największy sukces koła Haczyk Lublin. Możecie być pewni, że ciąg dalszy nastąpi...

17 października 2024, 19:42